

Saga o Drugiej Świątyni Cz I - Historia wielkiego przebudzenia. Wrzesień 2025

Drodzy Słuchacze, witamy Was serdecznie w kolejnej audycji z cyklu „Wczoraj, dziś i na wieki”. Dzisiejszą audycję przygotowali i przedstawią Państwu Ireneusz Kołacz, Stanisław Sławiński i Zdzisław Czapla. Tym razem pragniemy przybliżyć słuchaczom wydarzenia związane z odbudową Świątyni Boga Izraela w Jerozolimie. Otóż około sześć wieków przed narodzeniem Pana Jezusa, z powodu nasilającego się bałwochwalstwa i nieposłuszeństwa Bogu, Jego wybrany naród żydowski zostaje podbity przez króla babilońskiego Nabuchodonozora. Jerozolima wraz z świątynią zostaje zburzona i większość mieszkańców zostaje uprowadzona, jako niewolnicy, do Babilonu. Ale Bóg obiecał, że ta niewola nie miała trwać wiecznie.

Król Cyrus, władca Imperium Perskiego wydaje dekret, w którym zezwala żydowskim wygnańcom na powrót do swej ojczyzny i do Jeruzalem. W Księdze Izajasza znajduje się fragment opisujący ducha, w jakim, za dni Cyrusa, żydowscy wygnańcy powracali z Babilonu, aby odbudować świątynię jerozolimską. Wędrowali przez pustynię i wspinali się po stromych, poszarpanych wzgórzach Judy do zrujnowanego miasta. Czytamy: „*Głos! Twoi strażnicy podnoszą głos, razem wznoszą okrzyki radosne, bo oglądają na własne oczy powrót Pana na Syjon.*” Księga Izajasza 52:8 (BT).

Wyzwolenie z niewoli babilońskiej było czymś zupełnie innym niż inne, wielkie dla narodu żydowskiego wydarzenie sprzed prawie tysiąca lat wcześniej, wyjście z niewoli Egipskiej. Wtedy to pod wodzą Mojżesza Izraelici wyruszyli w pośpiechu i w ucieczce. Jako ostatni posiłek przed swoim uwolnieniem spożywali baranka paschalnego, przepasani i gotowi do drogi, jak czytamy: „*Tak zaś spożywać go będziecie: Biodra wasze będą przepasane, sandały na waszych nogach i laska w waszym ręku. Spożywać będziecie pośpiesznie, gdyż jest to Pascha na cześć Pana.*” Księga Wyjścia 12:11(BT). Wyszli wbrew woli Egiptu, który trzymał ich w niewoli przez cztery pokolenia.

Tym razem wyjście z niewoli babilońskiej przebiegało inaczej, według tego co prorokował Prorok Izajasz: „*Bo wyjdziecie nie jakby w nagłym pośpiechu ani nie pójdziecie jakby w ucieczce. Raczej Pan pójdzie przed wami i Bóg Izraela zamknie wasz pochód.*” Księga Izajasza 52:12 (BT). Cyrus wydał dekret zachęcający żydów do wyjazdu. Dał im artykuły niezbędne do podróży oraz środki do rozpoczęcia nowego życia w pustym i opuszczonym kraju. Przywrócił im święte skarby, które Nabuchodonozor zabrał ze świątyni i przywiózł do Babilonu pięćdziesiąt lat wcześniej. Nakazał im odbudować wspaniałą budowlę, którą zniszczył jego poprzednik. Nic dziwnego, że się ucieszyli! Nic dziwnego, że słowa Psalmisty śpiewają o tym właśnie wydarzeniu: „*Pieśń stopni. Gdy Pan odmienił los Syjonu, byliśmy jak we śnie. Wtedy usta nasze były pełne śmiechu, a język wołał pełen radości. Wtedy mówiono między poganami: Wielkodusznie postąpił z nimi Pan! Wielkodusznie postąpił Pan z nami: staliśmy się radośni.*” Księga Psalmów 126:1-3 (BT)

W tym właśnie duchu pięćdziesiąt tysięcy emigrantów przybyło do Judei i natychmiast przystąpiło do wznoszenia murów Świątyni. Z początku entuzjazm był wielki, gdyż wpływ Daniela — człowieka, którego niegdyś uprowadzono z Jerozolimy jako młodego jeńca, a który później został zarządcą na dworze Nabuchodonozora — wciąż był silny. Daniel, który był już teraz w zbyt podeszłym wieku, by wrócić do Judei, pobłogosławił ich odejście. W siódmym miesiącu, w czasie Święta Namiotów, które upamiętniało ich wcześniejszą czterdziestoletnią wędrówkę po pustyni po wyjściu z Egiptu, Żydzi tłumnie zgromadzili się w Jerozolimie. Przybyli ze wszystkich wiosek i osad Judei, aby oddać cześć Bogu podczas pierwszego ceremoniału, jaki odbył się w tym świętym miejscu od czasu, gdy Nebuzaradan, głównodowodzący wojsk Nabuchodonozora, podpalił świątynię i zniszczył ją doszczętnie. Wtedy był to dla Żydów czas katastrofy i smutku, ale był to też okres nadziei i wyczekiwania lepszych dni, które teraz miały się spełnić.

Dom Pański miał być odbudowany, a starożytne ceremonie przywrócone. Izrael miał ponownie nosić swe imię wśród narodów. Wiara płonęła gorąco w każdej piersi. Mała społeczność miała dwóch ogromnie wartościowych przywódców: księcia Zorobabela i arcykapłana Jozuego. Zorobabel pochodził z królewskiego rodu; wywodził swoje naturalne pochodzenie od Natana, syna wielkiego króla Dawida. Królewski rodowód od Salomona wygasł na Jehojachinie, a skromniejsza linia Natana zajęła jej miejsce po niewoli babilońskiej; tak więc Zorobabel był jego obecnym przedstawicielem. Za jego pośrednictwem, choć on nie zdawał sobie z tego sprawy, królewska linia Dawida miała być kontynuowana aż do dnia, gdy jeden z jego potomków urodzi się w betlejemskiej stajence. Natomiast Jozue, syn Jozadaka, był w tym czasie arcykapłanem. Ojciec Jozuego był arcykapłanem Izraela w czasie niewoli babilońskiej. A dziadek Jozuego, Serajasz, arcykapłan za czasów Sedekiasza, został stracony przez Babilończyków po zdobyciu Jerozolimy.

Przedstawiony przez proroka Jeremiasza obraz intryg politycznych okresu przed najazdem Babilońskim wskazuje, że kapłani współpracowali ręką w rękę z królem. I bardzo możliwe, że kapłan Serajasz był uwikłany w politykę bardziej niż być powinien, i że przez to spotkał go los, którego mógł być uniknąć, gdyby był bardziej oddany służbie kapłańskiej. Nabuchodonozor miał przenikliwy wgląd w uczciwość lub nieuczciwość ludzi i nie sposób nie zauważyć różnicy między tym, jak traktował kapłana Serajasza, a jak traktował proroka Jeremiasza, który trzymał się z dala od polityki i wiernie zachowywał swoje świadectwo o Bogu.

Czytamy o tym relację Proroka Jeremiasza: „Co do Jeremiasza wydał Nabuchodonozor, król babiloński, następujący rozkaz przez Nebuzaradana, dowódcę straży przybocznej: „Weź go i miej go na oku, a nie czyń mu nic złego, lecz postąp z nim stosownie do życzeń, jakie ci wyjawi. ...dowódcy króla babilońskiego kazali więc sprowadzić Jeremiasza z dziedzińca wartowni i powierzyli go Godoliaszowi, synowi Achikama, syna Szafana, by go zwolnił do domu. W ten sposób [Jeremiasz] przebywał wśród ludu”. Księga Jeremiasza 39:11-14 (BT). Jest jednak rzeczą oczywistą, że wnuk Serajasza, arcykapłan Jozue, był człowiekiem niezwykle wartości. Pełen aprobaty ton trzeciego rozdziału Księgi Zachariasza wskazuje, że Jozue był człowiekiem, którym Pan Bóg mógł się posłużyć. Pod rządami tych dwóch mężów, Zorobabela i Jozuego, Izrael mógł bardzo szybko wznieść się na zaszczytne miejsce i zdobyć uznanie i szacunek wśród narodów.

Żydzi, którzy powrócili z Babilonu z pieśniami pochwalnymi na ustach za tak wielkie wyzwolenie, w radości, że Pan ponownie odwrócił ich niewolę, niestety po czasie zaczęli tracić swój pierwszy piękny entuzjazm. Zaczęli bardziej troszczyć się o swoje własne gospodarstwa, ogrody i domy, niż o dom Pański. Sprawy życia codziennego wydawały się ważniejsze niż służba Boża. I kiedy przeciwnicy Judy zaczęli stawiać przeszkody na drodze dzieła odbudowy, Izrael w większości nie miał nic przeciwko temu, aby pozostawić sprawę odbudowy na drugi plan. Ludzie zawiedli. Póki żył Cyrus, prace postępowały, ale nie w takim tempie, jak pierwotnie planowano. Samarytanie, zaciekli wrogowie Judy, utrudniali dzieło. Praca nie została całkowicie zatrzymana, ale też nie posuwała się naprzód z zapalem i mocą, co było poważnym błędem.

Skarga Samarytan do Artakserksesa, następcy Cyrusa, opisana w Księdze Ezdrasza brzmiała następująco: „Komendant Rechum, pisarz Szimszaj i pozostali ich towarzysze: sędziowie, posłowie, pisarze, Persowie, ludzie z Erek, z Babilonu, z Suzy - to jest Elamici - i reszta narodów, które uprowadził wielki i dostojny Asnappar i osiedlił je w miastach Samarii i w reszcie krain transeufratejskich”. I dalej czytamy: „To jest odpis listu, który oni posłali do niego: Do króla Artakserksesa - służy twój, mężowie z Transeufratei. Otóż: Niech król przyjmie do wiadomości, że Żydzi, którzy od ciebie wyszli i przybyli do nas, do Jerozolimy, odbudowują to buntownicze i niegodziwe miasto, naprawili mury i fundamenty domów są założone. Otóż: Niech król przyjmie do wiadomości, że jeżeli to miasto będzie odbudowane, a mury jego naprawione, to oni podatku, daniny ani cła nie uiszczą i to w końcu królom przyniesie szkodę. Otóż: Ponieważ mamy obowiązki wobec dworu i nie przystoi nam patrzeć na ograbianie króla, dlatego posyłamy królowi to powiadomienie.” Księga Ezdrasza 4:9-14 (BT)

Jeśli skarga była prawdziwa, a nie była złośliwym przeinaczeniem z ich strony, to Żydzi byli w tym czasie zaangażowani w budowę nie tylko Świątyni, ale także murów i fundamentów miasta. Warto zauważyć, że dekret Cyrusa nie dawał żadnego mandatu do odbudowy miasta; zezwalał on jedynie odbudować Świątynię. Była w tym głęboka prawda, której Izrael musiał się nauczyć. Ich Świątynia miała powstać, niebroniona, pośród wrogiej ludności. Sam Pan miał bronić zarówno Swojej Świątyni, jak i Swego ludu. Ale oni tego nie zrozumieli. Upadli pod wpływem tego samego przykładu niewiary, który tak często widzimy w historii świata – poleganiu na własnych środkach materialnych w celu obrony Boskich interesów. Nie zrozumieli, że Bóg jest w stanie obronić to, co jest Jego. To był dla Żydów sprawdzian ich wiary. Czy nie mogli postąpić tak, jak to uczynił Apostoł Piotr przy pewnej pamiętnej okazji, gdy odpowiedział na postawione mu zakazy: „*Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi...*” *Dzieje Apostolskie 5:28-29 (BT)*. Mogli przeciwstawić się zarówno Samarytanom, jak i edyktowi króla, mogli modlić się do Boga o Jego prowadzenie i ochronę, i iść naprzód w wierze, że Jego cele zostaną osiągnięte. Tak się jednak nie stało.

W związku z tym, jak czytamy: „*Już kiedyś stanęła praca nad domem Bożym w Jerozolimie i przerwano ją aż do drugiego roku panowania Dariusza, króla perskiego*”. *Ezd 4:24 (BT)*. W ten sposób cały chwalebny sen zanikł, a złote nadzieje, z którymi wygnańcy wyruszyli na powrót do swojej ojczyzny, zgasły w ciągu niespełna dziesięciu lat. Na pierwszy powiew sprzeciwu lud zwątpił i odłożył swoje narzędzia. Zwrócił się ku świeckim zajęciom dnia codziennego; uprawiając ziemię, zdobywając środki do życia, budując domy i organizując życie społeczne, kupując i sprzedając, żeniąc się i wydając za mąż, podczas gdy opuszczony, na wpół ukończony dom Boży stał na górze Moria, rozpadający się pomnik słabości wiary człowieka.

Drodzy Słuchacze, nasz czas dobiega końca. Jeśli Pan pozwoli to w czwartą sobotę przyszłego miesiąca zechcemy kontynuować dalszy ciąg historii odbudowy Drugiej Świątyni, z nadzieją na pozytywne jej zakończenie. Są to historie, z których możemy wyciągnąć wielkie i cenne dla nas lekcje. A teraz żegnamy Was i życzymy Bożej opieki i prowadzenia. Dobranoc Państwu.